GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek — Nr. 97. — 15. sierpnia 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

C h o l e r a.

We Lwowie: Dnia 12. sierpnia:

	Zachorowało: Chrześć:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	1	1	—	1	9
na przedm. 1. częś:	—	—	1	—	14
— 2. —	—	1	1	—	16
— 3. —	—	—	1	—	18
— 4. —	1	—	—	—	11
w szpitalu wojsk:	1	—	—	—	14
ogółem . .	3	2	3	1	82

Dnia 13. sierpnia:

	Zachorowało: Chrześć:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac.
w mieście . .	—	—	2	1	6
na przedm. 1. częś:	—	—	—	—	14
— 2. —	1	—	5	—	12
— 3. —	—	1	3	1	15
— 4. —	1	—	—	1	11
w szpitalu wojsk:	—	—	—	—	14
ogółem . .	2	1	10	3	72

Dnia 14. sierpnia:

	Zachorowało: Chrześć:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	—	1	—	—	7
na przedm. 1. częś:	2	—	—	—	16
— 2. —	2	—	1	1	12
— 3. —	—	—	—	—	15
— 4. —	1	—	—	1	11
w szpitalu wojsk:	4	—	—	—	18
ogółem . .	9	1	2	2	79

Zatém przez cały czas panującéj cholery aż do dnia 14. wieczór:

	zachorowało:	wyzdrowiało:	umarło:
w mieście	660	355	298
na przedm: 1. części:	551	209	326
— 2. —	1588	775	801
— 3. —	1243	525	703
— 4. —	434	135	288
w szpitalu wojskow:	459	268	173
ogółem	4935	2267	2589

We Lwowie dnia 11, sierpnia 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta wiedeńska z dnia 6. b. m. pisze co następuje:

Jenerał Rybiński zajął Białę; w okolicy miasta tego zgromadziły się szczątki korpusu, dowodzonego przez jenerała Gołowina.

Poczta z Siedlec przybyła znowu do Warszawy.

W obwodzie Łęczny wszyscy prawie Izraelici srebro swoje dali na publiczny użytek.

Taż sama gazeta donosi z Gazety warszawskiéj: „Że rząd nie oszukał się w zaufaniu swojém względem ludności Warszawy i że odezwy swoje niedaremnie czynił, dzień wczorajszy jak najzaszczytniéj to dowiódł. Tysiące mieszkańców stolicy, między którymi także był prezydent rządu, książę Czartoryski, udały się do szańców i wałów za rogatki jerozolimską i wolską. Czcigodni kapłani rozmaitych stopni, obywatele różnych stanów, damy znakomite i dzieci z narzędziami do kopania w ręku, ustrojonémi w kwiaty i wstęgi, gwardyja narodowa w kilku oddziałach z muzyką i bębnami na czele, cechy z rozwiniętémi chorągwiami, pod przewodem rady municypalnéj, wszystko to sprawiło równie wspaniały, jak serce poruszający widok. Słychać, że w dniach tych rząd narodowy i wszyscy ministrowie mają się udać za rogatki, ażeby z mieszkańcami dzielić roboty przy fortyfikacyi Warszawy.“

Inny artykuł piszący o tymże samym przedmiocie, wspomina, że dnia 21. lipca prezydent rządu narodowego, książę Czartoryski, w dwóch miejscach pomiędzy ludem kopał przy szańcach Warszawy. Przyjęto go z oznakami radości i odprowadzono. Izraelska gwardyja municypalna w mundurach pracowała dzień cały na wałach. Urzędnicy rozmaitych wydziałów byli także kopaniem zajęci. Gwardyje narodowa i municypalna wróciły wieczorem z biciem bębnów i w przynależnym porządku do miasta.

Odezwa rządu narodowego do obywateli miasta Warszawy brzmi w sposób następujący: „Zbliża się chwila, w któréj los ojczyzny rozstrzygniony zostanie. Nieprzyjaciel we wszystkich miejscach na prawym brzegu Wisły ze stratą od-

party, stara się po drugiéj stronie zagrozić stolicy. Niech przybędzie! Oczekują go te same hufce, o które w dniach wiekopomnych 19, 20 i 21. lutego rozbiła się potęga Moskwicina. Cała ludność Warszawy wyruszy z bronią w ręku, a te same pola, które długo jeszcze po roku 1794 okryte były zwłokami napaśników, znowu kości tych wiecznych wrogów Polski pochłoną. Jednakże nim czas nadejdzie do ujęcia broni, która zniweczyć ma dumne plany nieprzyjaciela, śpieszcie się, obywatele Warszawy, dokończyć roboty, do obrony stolicy rozpoczęte. Niech cała ludność, nawet płeć słabsza, zgromadzi się dla wzniesienia groźnych szańców przeciw nieprzyjacielowi! Niech każdy według sił swoich przyczyni się do obwarowania stolicy! Oby to dzisiaj było hasłem waszém obywatele: Na szańce! Na wały! — Prezydent rządu narodowego: książę A. Czartoryski. — Sekretarz jeneralny rządu, radzca stanu: Andrzej Plichta."

Gazeta wrocławska donosi z Warszawy pod dniem 22. lipca: Na mocy uchwały izb połączonych, wydanéj na posiedzeniu onegdajszém, osoby następujące utraciły godność senatorską: Biskup Gutkowski, wojewodowie: Stanisław Zamojski, Wincenty Krasiński, Stanisław Grabowski, Felix Czarnecki; a kasztelanowie: Alexander Walewski, Alexander Potocki i T. Grabowski. Decyzyją względem wojewodów Tadeusza Mostowskiego, Maxymilijana Jabłonowskiego i kasztelana Lubomirskiego odłożono na późniéj.

Rossyja.

Oto jest regulamin, dotyczący się biletów skarbu cesarskiego, namieniony w przeszłym numerze gazety naszéj:

§. 1. W celu ułatwienia obrotu finansowego utworzonych zostało biletów skarbu ceskarskiego za trzydzieści milijonów rubli, które w cztérech latach spłacone będą; każdy bilet, wydany na dwieście pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, wynosić będzie procentu cztéry od sta na rok; dla większéj wygody rachunku, procenta te ustanowione są po dziewięćdziesiąt kopijek na miesiąc od każdego biletu, co czyni dziesięć rubli ośmdziesiąt kopijek, czyli 4 32/100 procentu rocznie.

§. 2. Bilety te będą sporządzone podług formy do tego przedmiotu przyjętéj, opatrzone podpisem wicedyrektora, buchaltera i kontrolora wydziału skarbu cesarskiego.

§. 3. Ogół biletów, których wydanie jest proponowane, wynosić powinien trzydzieści milijonów rubli assygnacyjnych, będzie podzielony na trzy rzędy po dziesięć milijonów, jeźli będzie potrzeba puścić w obieg wszystkie trzy rzędy.

§. 4. Te bilety będą wydawane i przyjmowane przez koronę w wypłatach wszelkiego rodzaju, oprócz zakładów kredytowych, gdzie wypłaty i pobór nastąpi jak wprzód w assygnatach lub w gotowiźnie, stosownie do prawideł zakładu.

§. 5. Umorzenie tych biletów nastąpi w przeciągu cztérech lat w sposobie następującym: po pierwszym roku skarb cesarski jest obowiązany okazać dla zniweczenia w ciągu każdego z następnych lat trzecią część biletów wydanych, do któregobądź takowe należą rzędu. Skarb cesarski przeznaczy do tego umorzenia bilety, które otrzymał tytułem różnych wypłat koronie; jeźli summa biletów otrzymanych jest dostateczną, nabędzie takowych przez wymianę od osób, które je zechcą zbyć.

§. 6. Rząd zastrzega sobie zawsze prawo wyciągnąć te bilety z obiegu, całkiem lub w części, przed wyjściem przepisanego czasu. W tym przypadku, rząd do wypłaty i czas spłacenia będą naprzód oznaczone, i w epoce oznaczonéj będzie płacono dwieście pięćdziesiąt rubli gotowizną za każdy bilet na 250 rubli i procent za czas upłyniony.

§. 7. Bilety wyciągnione z obiegu, będą oddane przez wydział skarbowy cesarski komissyi umorzenia dla zniszczenia, sposobem zwyczajnym, w obec rady zakładu kredytowego. Rachunek wydanych biletów, onych umorzenie i ilość pozostałych w obiegu będzie ogłoszona z rachunkiem zakładu kredytowego.

§. 8. Procenta biletów poczną płynąć od każdego rzędu, począwszy od każdego pierwszego dnia miesiąca, który będzie oznaczony; data wskazana jest stęplem na stronie odwrotnéj każdego biletu.

§. 9. Wypłata procentów okazicielowi biletów nastąpi w skarbie cesarskim i w kasach obwodowych miast głównych gubernijalnych w sposobie następującym:

a) Procenta od biletów okazanych po upłynieniu jednego lub więcéj lat, będą płacone za lata upłynione; procenta roku bieżącego nie będą płacone przed onegoż upłynieniem.

b) Dla wskazania wypłaty procentów, każdy bilet ma na stronie odwrotnéj cztéry czworoboki, każdy na rok jeden, w których kasiery atramentem do drukowania położą stępel zawierający słowo: *solde* i numer gubernii.

Uwaga: Stępel powinien być położony w czworoboku roku, za który nastąpiła wypłata, jeźli takowa zaszła za lat kilka, piętno położone będzie w liczbie odpowiadającéj czworobokom.

c) Kasyjery zanotują w rejestrach szczególnych numera biletów, których procenta zostały zapłacone; rejestra te będą posełane corocznie

do wydziału skarbu cesarskięgo, dla przejrzenia onych.

§. 10. Rachunek procentów bieżących nastąpi:

a) Pomiędzy prywatnymi; rachunek ten nastąpi podług upodobania.

b) Skoro bilety będą przedstawione do wypłacenia w kasach publicznych, nie będą dodawane do kapitału dla sproszczenia rachunkowości, jak tylko procenta miesięcy upłynionych; miesiące bieżące nie będą przypuszczane. To samo prawidło będzie zachowywaném w płaceniu uskutecznioném przez skarb cesarski partykularnym lub kasom publicznym, i te ostatnie regulować będą swoje rachunki na ten sam sposób.

c) Będzie wyjątkiem od tego prawidła czas pierwszego wydania tych biletów ze skarbu cesarskiego do kas publicznych lub prywatnym; w takim razie ani skarb, ani kasy publiczne nie będą utrzymywały rachunku tych procentów jeżeli się nie należą więcéj jak za trzy miesiące. Rozumie się samo przez się, że to prawidło nie może być zastosowane w razie, gdyby bilety przyjęte za wypłatę przez koronę były na nowo w obieg puszczone.

d) Będzie regulamin prywatny do likwidacyi tych rachunków między skarbem cesarskim a kasami publicznémi, dotyczący się procentów, które mogły płynąć od biletów odebranych przez ostatnie aż do chwili, w któréj ostatnie zostały dane na wypłatę.

§. 11. Bilety będą odbierane za wypłatę do kass publicznych w tym tylko razie, w którym summa do odebrania zrówna się wartości biletu ze swoim procentem upłynionym, ponieważ dla uniknienia kłopotu, któryby się pokazał w ich rachunkowości; kasy te nie powinny ani wymieniać biletów, ani dawać za nie summy wyrównwającéj.

Kraków.

Podług wiadomości z Krakowa cholera pustoszy wciąż toż miasto, jak i okolice téj rzeczypospolitéj. Liczba chorych w mieście od d. 16. do d. 20. lipca wynosiła 1912; umarło 945, wyzdrowiało 786. W obwodzie rzeczypospolitéj chorowało w tym samym czasie 1252, umarło 306, wyzdrowiało 217; chorych jest 729. W ostatnich dniach poczęła ta choroba wyższe klasy dotykać. W d. 25. lipca umarł na nię profesor uniwersytetu Woźniakowski, hr. Scipio i jenerał Blendowski po kilko-godzinnéj chorobie. — Większa część krakowskich lekarzy zgadza się w tém, że choroba ta jest zaraźliwą, i że rozszérzeniu się onéj może zapobiedz kordon zdrowia. Uderzający przykład podaje tego twierdzenia stan zdrowia w Podgorzu, które oddziela Wisła od Krakowa, i to od najbardziéj zarażonéj części miasta, zaledwie 80 kroków széroka, wszelako stan zdrowia w tém mieście prawie przez sześć tygodni nienaruszony się utrzymał.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W d. 23. lipca odprawiono w wydziale spraw zagranicznych konferencyją ministrów mocarstw europejskich, na któréj znajdowali się posłowie Austryi, Rossyi i Francyi, baron Wessenberg, hr. Matuszewicz, poseł pruski i wicehrabia Palmerston. —

Księżna Kent i księżniczka Wiktoryja następnego tygodnia opuszczają Londyn i udają się na wyspę Wight. Dla ich królewiczowskich mości najęto Norris Castle, siedzibę wiejską zmarłego lorda H. Seymour. Ostatnie widzenie się księcia Leopolda z siostrą, księżną Kent, d. 16., było dla obojga bardzo rozczulające. Przytomna młoda księżniczka Wiktoryja łzy wylewała. Księżna będzie mieszkała w Clermont aż do odjazdu na wyspę Wight. Książę ozdobił bardzo dom, ogród i okolicę, i spokojną siedzibę tę z wielką tylko niechęcią opuszczał.

W opactwie westminsterskiém gorliwie pracują. Większe jeszcze robią przygotowania do koronacyi teraźniejszéj, jak przy ostatniéj było, i znajdować się będą miejsca dla znacznéj ilości widzów (mówią że dla 6000), na co najmniéj 700 łasztów drzewa potrzeba będzie. By nieuszkodzić pomników, deskami je zasłoniono, co jednak nie zabezpieczy ich zupełnie. Królestwo ichmość koronowane będzie na podwyższeniu, może na stóp 12 nad posadzką wzniesioném, a zwłaszcza w środku kościoła, gdzie schodzą się dwa skrzydła krzyżowe. Od izby wyższéj aż do tak zwanego zakątka poetów zrobiona będzie galeryja dla parów, a taka sama zrobiona także będzie od drzwi północnych przez cmentarz kościoła ś. Małgorzaty aż do kraty żelaznéj, gdzie karéty stać będą.

Francyja.

Monitor z d. 28. lipca zawiéra obszérny raport o uroczystościach zaszłych w d. 27. lipca:

Ze świtem dnia salwa 21 wystrzałów, dana przez artyleryją inwalidów, zapowiedziała uroczystość żałobną dnia tego; od tego czasu aż do zmroku dawała co kwandrans wystrzały artyleryja gwardyi narodowéj. O godzinie 6téj rano uderzono w bębny, i poczty honorowe, po połowie z kompanii gwardyi narodowéj, a w połowie z wojska stojącego w Paryżu, udały się na przeznaczone miejsce żałoby, gdzie wzniesione były trofee ku czci poległych i gdzie muzyka przez cały dzień grała symfonije i marsze żałobne. O godzinie wpół do 12téj wyjechał

król z Palais Royal konno w mundurze gwardyi narodowéj, otoczony cesarzem Dom Pedro i książętami, swojémi synami, wraz z licznėm pocztem sztabu jeneralnego, i udał się na plac bastyli, gdzie położył kamień węgielny do pomnika lipcowego.

Cesarz jmć Dom Pedro i książęta królewscy, daléj prezydent rady ministrów, minister robót publicznych, władze municypalne i budowniczy pomnika ponowili uderzenie król. młotkiem na kamieniu węgielnym. Temu obrzędowi towarzyszyły tysiączne odgłosy: Niech żyje król! Do Panteonu nadszedł orszak o wpół do 2giéj. Po obudwóch rzędach trybun znajdowały się wielkie deputacyje izb obudwóch, wybór weteranów z 1789 i ozdobieni krzyżami i medalami lipcowėmi, tudzież deputacyje rady stanu i instytutu uniwersytetu. Około 300 deputowanych zajęło miejsce po prawéj stronie tronu pod kopułą wzniesionego.

Na 4ch wzniesionych miejscach rozstawione były tablice kruszcowe, na których ryte są imiona poległych. Minister robót publicznych z prefektem Sekwany zasięgnęli rozkazów króla, poczém ujął monarcha młotek i każdą tablicę uderzeniem umocnił.

Po tym obrzędzie przemówił król w krótkości i śród powszechnéj radości zasiadł na tronie. Muzyka żałobna odezwała się i zaśpiewano uroczyste hymny, do których zebrani widzowie często swoje łączyli głosy. O godzinie 3. powrócił król przy nieustannych głosach radości do Palais Royal. We wszystkich kościołach i domach modlitwy stolicy było w tym dniu nabożeństwo żałobne. Wieczorem wszystkie teatra bez wyjątku zamknięto. Giełda była w d. 27., 28. i 29. także zamknięta. Dzień minął spokojnie, żaden ślad do rozruchów nie naruszył téj głęboko dotykającéj uroczystości.

Tenże sam Monitor donosi o uroczystości w d. 28. lipca:

Rano dano salwę 21 wystrzałów. O godzinie 1széj opuścił król Palais Royal, i w towarzystwie następcy tronu i księcia Nemour udał się do Bercy, gdzie monarcha położył kamień węgielny do mostu, przeznaczonego do ważnych związków handlowych. W tym dniu były na różnych placach publiczne gry i zabawy, przez prefekta Sekwany ogłoszone. Król okazał się o godzinie 5téj na polach elizejskich, gdzie najwięcéj było zebranego ludu, i natychmiast został przez mnóstwo otoczony i prawie w tłumie niesiony.

Królowa i księżniczki jechały za królem w otwartym powozie, i wszędzie przez lud radośnie były witane. O godzinie 8méj oświecono pole elizejskie i całe miasto. Na publicznych placach słyszéć się dały, szczególniéj w nocy, a najbardziéj na przedmieściach st. Denis i st. Martin zapalono szwermele i race. Tymczasem wszystko odbyło się spokojnie; siły zbrojnéj tyle tylko było, ile było potrzeba, aby powozy były w porządku utrzymane. Pogoda była piękna.

Dnia 29. lipca jako trzeciego i ostatniego uroczystości przeznaczonéj od rządu na obchodzenie pamiątki przeszłoroczněj lipcowéj rewolucyi, odprawił król przegląd gwardyi narodowéj i wojska linijowego. Król jmć wysiadł z powozu przy rogatce *du Trone* i dosiadł konia. Przy boku króla znajdował się były cesarz Don Pedro, książęta Orleans i Nemours. Król był w zupełnym mundurze gwardyi narodowéj; Don Pedro miał wielką wstęgę orderu legii honorowéj, danego mu przez króla jmci; książę Orleans był w mundurze pułkownika huzarów; książę Nemours w mundurze pułkownika lekkiéj jazdy. W orszaku królewskim znajdowali się marszałkowie Macdonald, Mortier, Soult, hrabiowie Gerard i Lobau. Prezydent ministrów, pan Kaźmiérz Perier, jechał także przy boku króla na koniu. — Wojsko zajmowało liniją kilkumilową. Jak tylko król przejechał, gwardyja narodowa poczęła częstować wojsko linijowe chlebem i winem. Królowa z młodszémi dziećmi swoimi i licznym orszakiem przybyła po 12téj w cztérech parokonnych powozach. Oboje królestwo ichmość pokrzepili się chłodnikami w pewnym domu na placu Vendome. — Królowa przybliżyła się potém do okna dla przypatrzenia się przeciągającemu wojsku. — Don Pedro stał po prawéj, książęta Orleans i Nemours po lewéj króla. —

Korpus muzyczny pułków grał to marsza Marsylczyków, to pieśń: *la victoire est à nous*. — Gdy król ujrzał przechodzącego starego wojownika, którego dwóch ludzi prowadziło, kazał mu się do siebie zbliżyć i długo z nim najuprzyjemniéj rozmawiał. Byłto jenerał Hullin, który w roku 1789 miał udział w zdobyciu bastyli, a teraz zupełnie jest ciemny. Gwardyja narodowa potrzebowała 3 godziny czasu, dopóki przed królem przeciągnęła. Artyleryja miała 20 dział; kawaleryja wystąpiła w swoich nowych mundurach. Wojsko złożone było z 3go i 8go lekkich pułków, z 1go, 52go i 62go linijowych, artyleryja piesza liczyła 194 dział nowych bronzowych, wraz ze znaczną liczbą haubic najnowszéj budowy. Jazda składała się z dwóch pułków karabinijerów wersalskich, z 6go dragonów, z 2 szwadronów pikinijerów i z 1go i 6go huzarów. Król powrócił do Palais Royal o wpół do 5téj godziny. Defilowanie wszystkich wojsk (12000 linijowego, 8000 jazdy i artyleryi i 7000

gwardyi narodowéj) trwało pół piątéj godziny. Wieczorem puszczono balony, oświecono powszechnie miasto i spalono ognie sztuczne.

W d. 2. powszechna była wieść w Paryżu, że ministrowie, mianowicie prezydent rady ministrów, pan K. Perier, z powodu niezmiernie małéj większości, którą kandydat ministeryjalny na godność prezydenta otrzymał, postanowili podać swoje uwolnienie. (Prezydentem został p. Girod de l'Ain.)

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 28. lipca sprawdzano daléj pełnomocnictwa. Izba postanowiła zebrać się nazajutrz.

Dziennik rozpraw z d. 13. lipca zawiera następującą wiadomość pisaną na pokładzie francuzkiéj eskadry: »W d. 11. lipca w chwili, gdy następował przypływ morza posunęliśmy się ku ujściu Tagu. Okręt linijowy Marengo przodkował; za nim płynęły: Algesiras, Suffren, mające kontr-admirała Roussin na pokładzie, miasto Marsylija, Trident, z kontr-admirałem Hugonem, Algier; fregaty: Melpomena, Pallas, Didona; korwety: Egle, Perle; brygi: Dragon, Endymion i Linx. Skoro tylko okręt Marengo stanął naprzeciw zamku St. Julian, rozpoczęli Portugalczycy ogień przeciw niemu z 560 dział; okręt linijowy odpowiedział natychmiast na ten ogień i każdy okręt, skoro tylko podpłynął, miał zaraz udział w walce. Zamek St. Julian przestał dopiéro wtedy strzélać, gdy już wytrzymał ogień wszystkich okrętów linijowych i 2 fregat. Pod ten czas artyleryja naszych brygów i korwet zniszczyła widocznie wieżę Bugio. Nakoniec przypłynęliśmy w to miejsce rzéki, które najbliżéj Belem leży i gdzie zwyczajnie stoją okręty kupieckie na kotwicy. Znajdowała się tu wielka liczba angielskich, duńskich, szwedzkich, rossyjskich, holenderskich i brazylijskich okrętów. Wszystkie zatknęły na masztach swoje bandery narodowe i mieliśmy dla nich poszanowanie. — Uderzyliśmy na zamek Belem. — Dwa angielskie brygi, które właśnie stały na kotwicy przed wieżą, szczególniéj nam zawadzały. Tymczasem zamek wytrzymawszyszy trzy wystrzały pierwszych trzech okrętów linijowych, spuścił chorągiew. Ogień ustał; atoli w chwili, gdy Trydent, piąty okręt linijowy pomimo wieży płynął, zatknięto na wieży, do któréj, jak mówią, sam Dom Miguel był przybył, chorągiew i rozpoczęto znowu kroki nieprzyjacielskie. W ten czas nas nic więcéj już nie wstrzymywało i niezliczoną ilość kul wystrzelaliśmy do téj słynnéj wieży; całe kawały murów razem leciały. Tym sposobem dostaliśmy się do zamku letniego króla, który w roskosznem położeniu panuje Tagowi. Ponieważ tu nie było ani bateryj, ani chorągwi, przeto nie kazał admirał strzélać do pałacu. Po półczwarto-godzinnéj żegludze, przezwyciężyliśmy wszystkie niebezpieczeństwa tego przejścia, które miano dotąd za niezdobyte i aż do Lizbony nie mieliśmy się niczego obawiać, jak tylko flotty nieprzyjacielskiéj, stojącéj przy wnijściu do portu na kotwicy. Flota składała się z okrętu linijowego Jan VI. o 80 działach, trzech fregat i około z dziesięciu brygów lub korwet. Takeśmy manewrowali, że zmusiliśmy ich poddać się lub rzucić się na mieliznę. — Fregata Pallas przybyła nasamprzód. Zaledwie dała trzy razy ognia do jednéj korwety, gdy okręt Jan VI., fregaty i reszta okrętów spuściły swoje chorągwie Dwaj kontradmirałowie, otoczeni kompaniją grenadyjerów francuzkich i szwadronem portugalskéj jazdy udali się na ląd. Dopiéro dzisiaj dowiadujemy się o rezultacie układów, mianowicie, że rząd portugalski skłania się na wszystkie nasze żądania. Strata naszéj eskadry jest bardzo mała. We wszystkiém wojsku tylko trzech ludzi zabito, a około pięciu raniono, Uszkodzenie okrętów linijowych ogranicza się na niejakiém popsuciu takielaży i kilku dziurach w boku okrętów.«

Journal des Debats z dnia 30. lipca zawiéra następujące nowsze wiadomości z Lizbony z dnia 16. wspomnionego miesiąca: „Już niebawem miały się na nowo rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Dom Miguel zwłoczył podpisanie ostatecznego traktatu, albowiem żądane wynagrodzenie za wydatki wyprawy najmocniéj go nabawiało kłopotu. Już admirał Roussin dał rozkaz eskadrze do bombardowania zamku Belem i innych bateryj, gdy nakoniec w dniu 13. około północy przybył adjutant Dom Miguela z listem naczelnego wodza i w dniu 14. rano uwiadomiono eskadrę przez znaki, że wszystkie kroki nieprzyjacielskie ustać powinny. O godzinie 2giéj z południa przybył wicehr. Santarem na pokład okrętu Suffren i natychmiast ogłoszono, że Francyja otrzyma zadosyć-uczynienie. Teraz wolny jest związek między eskadrą a Lizboną; nasze łodzie nabrały wody na brzegu; oficérowie portugalscy puszczeni na wolność. Lecz okręt linijowy Jan VI., fregaty i inne zbrojne statki pozostają w naszéj mocy. Panowie Sauvinet i Bonhomme zostali dzisiaj rano uwolnieni i admirałowi wydani."

Prussy.

W obozie wojska polskiego pod Packmehen, schronionego na ziemi pruskiéj pod jenerałami Rohlandem i Szymanowskim, a które piérwéj pod Koadjuthen stało, panuje najlepszy stan zdrowia, podług zdania sprawy radzcy medycynalnego dr. Alberts z dnia 21. lipca i nié ma najmniejszego nawet powodu lękania się tamże cholery, gdy

)(2

tymczasem w obozie wojska polskiego pod jenerałem Chłapowskim, koło Szerny, zaszły niektóre podejrzane wypadki choroby. W domu, samotnie niedaleko obozu stojącym, przyrządzono dla owych chorych osobny szpital i zamknięto takowy. Z wojska pruskiego, opasującego ów obóz, zachorował dragon pierwszego pułku dragonów i muszkatyjer pierwszego pułku piechoty. Ostatni zawieziony do szpitala cholerycznych do Memla, tamże umarł.

Państwo Papiezkie.

Stosownie do życzeń ces. austryjackiego posła przy stolicy świętej, hr. Lutzów, zalecił kardynał Zurla, Wikaryjusz Jego Świątobliwości, aby w kościele narodowym *S. Maria dell' Anima* w Rzymie, począwszy od 26. lipca, odprawiało się trzechdniowe nabożeństwo, by od miłosierdzia bożego, za wstawieniem się najświętszéj panny, któréj ten kościół poświęcony, wybłagać w duchu pokory ulgę téj strasznéj plagi, cholery, gdzie ta w krajach Austryjackiéj monarchii panuje i oddalenie onéj od reszty państw cesarskich.

Turcyja.

Courrier de Smyrne umieścił w liście swoim z Konstantynopola z dnia 7. czerwca następujące szczegóły o odjeździe sułtana: »Na fregatę, przeznaczoną do podróży, władowano niezmierne summy w pieniądzach, klejnotach, daléj wszystkie narzędzia do bicia monety i na którą wsiadła znaczna liczba różnych rzemieślników. Sułtanowi towarzyszyli jego dwaj synowie, kilka jego żon, naczelnik mennicy i 80 młodych ludzi z pierwszych tutejszych rodzin; ostatnich dla tego chciał mieć pod tym pozorem na okręcie, aby tworzyli orszak jego synów. W dniu odjazdu, wezwany był Szeik Islam, na pokład dla zwiedzenia fregaty, która w istocie przepychem swoim, z jakim dla wysokiego podróżnego była urządzona, interesujący stawiała widok. Ten piękny okręt okazowano mu we wszystkich szczegółach, i gdy tem oglądaniem, które umyślnie przeciągano, zatrudniał się, wyszła fregata pod żagle i głowa prawa pozostała na pokładzie. Osada składała się po większéj części z Raajów; tylko mało tureckich majtków znajdowało się na nim. Firman, donoszący ludowi o podróży sułtana, odczytany we wszystkich meczetach, mówi o sześcio-miesięcznéj nieobecności, zabrania Muzułmanom żenić się, zaręczyn i obrzezania aż do powrotu sułtana. Ogłoszono surowe środki policyjne; zabroniono licznych zgromadzeń po kawiarniach, wszystkie publiczne miejsca powinny być z zachodem słońca zamykane. Od dwóch wieczorów nie widać już ludzi po 8méj godzinie na ulicach i przechadzkach. Przeszłéj niedzieli chciało kilku rodzin użyć przejażdżki z Pera do Azyi i na słodkie wody, atoli musiały powrócić, ponieważ na wszystkich przystępach porozstawiane straże nikogo nie przepuszczały. — Pasza buntowniczy Bagdadu z bojaźni środków przedsięwziętych przez Portę i z powodu oburzenia się ludu przeciw niemu, uciekł ze swoimi skarbami i żonami do Persyi.«

Toż samo pismo donosi z Adryjanopola pod d. 26. maja: »Przybyły tu dwa regularne pułki z Konstantynopola, które natychmiast ruszyły do wojska; wszystkie wojska sułtana zebrały się w Sophija. — W d. 18. b. m. przeraziło trzęsienie ziemi tutéjszych mieszkańców; poczęło się o północy i trwało 10 sekund; kierunek jego był od północy ku południowi. W ostatnich czasach ponawiały się trzęsienia ziemi w Yenidge, Cavale, Seres, Salonice i w jéj okolicach.«

Ten sam *Courrier* donosi z Kandyi z dnia 2. czerwca: »Rząd trudni się tu urządzeniem administracyi zdrowia. Tylko w pięciu portach mogą być towary ładowane i na ląd wykładane, jako to: w Kanei, Kandyi, Retimo, Spina, Longa i Lontro. Regulamin urządzony jest na wzór europejskich. Mianowane osobne kollegijum zdrowia, w którém wszystkie pytania, dotyczące się publicznego stanu zdrowia, będą rozpoznawane. Na brzegu morskim wystawione będzie biuro zdrowia z osobnémi mieszkaniami dla podróżnych różnych okrętów i obszerne gmachy na schowanie i przewietrzanie towarów; roboty idą z pośpiechem.«

Multany i Wołoszczyzna.

Podług najnowszych wiadomości z Jass z dnia 25. lipca, na odgłos, że cholera w Multanach, a mianowicie w Jassach, znacznie już ustaje, tak, że nie wielu tylko ofiarą jéj pada, wróciło do Jass wielu bojarów, mianowicie: metropolita, postelnik Mikołaj Kunta, spathar Jerzy Balsz, wornik Konaki, wielki wistar Alexander Sturdza, Konstanty Sturdza, Teodorasz Balsch, Aleko i Konstanty Paskanowie. — Wielki westernik Rozowan mianowany jest prezydentem dywanu multańskiego; tak, jak Ban Brankowan wprzódy już w Bukareście prezydentem dywanu obrany został. — Słychać, że nadzwyczajne powszechne zgromadzenie stanów względem reformy konstytucyi kraiowéj ma d. 1. sierpnia posiedzenia swoje rozpocząć.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 97. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 4. sierpnia. —

Wyciąg z raportu jenerała Rożyckiego w obozie pod Orłą d. 28. lipca r. b.

Po zdobyciu miasta Drohiczyna udałem się w lewo do miasteczka Siemiatycz, i tam wysłałem patrol z 50 piechoty i jazdy złożony. Oddział ten ze strony niespodziwanéj przybyły, zaraz pod témże miasteczkiem zabrał uchodzących z bronią kilkunastu żołnierzy i 3 officerów, nareszcie wbiegł nagle do miasta, aby będący tam jeszcze żołnierze i urzędnicy rossyjscy nie domyślili się zniszczyć różnych zapasów i zabrał z magazynów znaczną liczbę mundurów nowych, sukna, broni 200 sztuk, amunicyją i zaraz téj nocy w dalszą podróż ku Mołetyczy udałem się.

Już w trakcie podróży zawsze nocą przez różne lasy drożynami odbywanéj, wysłałem w różne strony małe oddziały na zwiady, które zabrały kuryjera niemniéj jenerała dywizyi Paniotyna, ozdobionego orderem śgo. Jerzego 3 klassy, którego z sobą wiozę; złapanego zaś horodniczego Rotha z Drohiczyna, dla zasłonienia ofiar wielu patryjotycznych od śmierci, na ogólny głos wszystkich, pod sąd wojenny oddałem i za wyrokiem tegoż rozstrzelany został.

Tak więc żaden dzień dla nas bez korzyści nie był. — W dnin 27. lipca szedł korpus brzegami puszczy i stanął pod wsią Leśna pod laskiem na prawym brzegu rzeki Leśnicy, a gdy nagle odebrałem wiadomość o godzinie 7 wieczorem o zbliżającym się nieprzyjacielu, wydałem więc zaraz do stawienia nieprzyjacielowi na pozór oporu stosowne rozkazy, abym miał dość czasu do uprowadzenia różnych zapasów. Zająłem nowe pozycyje na wzgórku artylleryją, i oddziałami korpusu mego; lecz nieprzyjaciel mając o 5 razy przewyższającą siłę, szczególniéj z piechoty, pokusił się pod zasłoną ognia z 3 dział przebyć z prawéj strony rzekę, i został przez strzelców celnych rzęsistym ogniem powitany, gdy tym czasem przy zmroku bez wystrzału dział z naszéj strony, cofnąłem się za rzekę Narewkę do miasteczka Narewki i mosty za sobą zrujnować rozkazałem.

W bitwie téj oprócz 2 rannych, żadnéj nie doznałem szkody.

Kiedy w dniu 28. b. m. różne już o sile ciągnącego za mną nieprzyjaciela miałem wieści, na prędce wydałem do wszystkich leśniczych rozkaz, aby się ze wszystkiemi strzelcami puszczy Białowiezkiéj nad rzeką Narwią pod nową karczmą zgromadzili, ku któréj stronie sam wyruszyłem.

O milę za Narewką w lasach, spotkałem awangardę korpusu jenerała Dembińskiego.

Za korpusem jenerała Dembińskiego dziesięciotysięczna armija nieprzyjacielska postępowała, przeto niemając dostateczněj siły utrzymania się w tém miejscu, z tym połączyłem się i razem cofnąć się za Bug mam zamiar, gdzie w jakim punkcie oparłszy się, dalszych oczekiwać będę rozkazów naczelnego wodza.

Wisła znacznie przybrała i zerwała pod Józefowem most rzucony przez jenerała Rüdigera.

— Z tamtąd d. 5. sierpnia. —

Jenerał Dembiński ma być mianowany gubernatorem miasta Warszawy.

Wojska nasze i Paszkiewicza stoją bardzo blizko siebie między Sochaczewem i Łowiczem. Lada chwila może zajść bitwa, lecz dotąd były tylko utarczki forpocztów. — Słychać jakoby Paszkiewicz chciał się rozciągnąć od Łowicza przez Mszczonów ku Wisle.

Słychać, że pułkownik Sierakowski ma być mianowany jenerałem.

Oddziały nasze wypędziwszy Kozaków z Góry, Janowca i Solca, zajęły dawne swoje stanowiska w Sandomierskiém po nad Wisłą.

Po zerwaniu mostu pod Józefowem, oddziały Rüdigera przeprawiły się nazad częścią statkami, częścią też w pław na kępę Ciszycką.

Siły marszałka Paszkiewicza nie są tak wielkie jak mniemano. Jazdy ma on jeszcze dosyć, lecz piechoty w proporcyi nie wiele. Są pułki w korpusie księcia Szachowskiego, które nie liczą więcéj nad 600 żołnierzy. Armat prowadzi z sobą feldmarszałek 180.

W dniu wczorajszym jenerał Dembiński z naczelnikami powstania litewskiego, i ze sztabem swoim znajdował się w kościele ks. Karmelitów na uroczystém nabożeństwie, odprawionem na podziękowanie Bogu, za szczęśliwe uprowadzenie

)( )(

korpusu z pośród tylu niebezpieczeństw i przemożnego nieprzyjaciela.

Szwadron Kaliski robił wyprawę z pułkownikiem Rożyckim, i z nim powrócił do Warszawy.

— Z tamtąd d. 6. sierpnia. —

W dniu wczorajszym wszedł do Warszawy korpus jenerała Dembińskiego, prowadzony przez pułkownika Sierakowskiego. Jenerał Dembiński wyjechał do głównej kwatery.

Dziś zbierają się w salach ratusza obywatele Litwy i Zmudzi w celu naradzenia się względem reprezentacyi ziem swoich na sejmie.

Nie przyszła dziś spodziewana poczta Berlińska.

Nadeszły wiadomości od pułkownika Kossa. Pobiwszy Rossyjan przerznął się szczęśliwie ze Zmudzi we 2 batalijony i 4 działa w Mohilowskie, ku Dnieprowi, gdzie zastał powstanie w bardzo pomyślnem położeniu. Tam i koło Witebska jest do 10000 powstańców.

Tołstoj wyruszył na przeciwko nich z Wilna.

W okolicach Rawy pospolite ruszenie ujęło wczoraj 200 Kozaków z końmi, którzy stanąwszy obozem puścili konie na paszę.

— Z tamtąd d. 7. sierpnia. —

Koło Józefowa nie zaszło nic nowego; Rüdiger znowu pracuje nad mostem.

Pod Puławami chcieli się w nocy wczoraj Rossyjanie na dwóch statkach przeprawić, ogień ręcznej broni zmusił ich do opuszczenia statków i te się w moc naszę dostały.

Jenerał Rożycki objął dowództwo oddziałów stojących naprzeciwko korpusu Rüdigera.

Od wojska, stojącego nad Bzurą, nic nie słychać. Jeszcze się nie bito. Nasi posunęli się wczoraj, chcąc atakować; Rossyjanie cofnęli się z Nieborowa i Arkadyi. — Główna kwatera nasza w Bolimowie.

Wczoraj przyjechał przed Pragę Kozak parlamentarz z listem, żądającym wymiany podpułkownika Henryka Małachowskiego, który przed trzema tygodniami przez nieostrożność i szwadron swój stracił i sam się do niewoli dostał.

Rząd narodowy w nagrodę waleczności, okazanej przez jenerała brygady Henryka Dembińskiego, mianował go postanowieniem z dnia 4. b. m. jenerałem dywizyi.

Na posiedzieniu w d. 3. b. m. izba poselska z małemi zmianami przyjęła projekt do prawa o zabieraniu w rekwizycyją bydła, celem opatrywania w mięso stolicy. — Poseł Wartski zrobił wniosek o wyznaczenie komitetu, któryby się zajął środkami najskuteczniejszej obrony stolicy.

Wniosek ten odesłano do komissyj.

Senat zajmował się w dniu wczorajszym ułożeniem listy kandydatów do godności senatorskiej (na 3 wakujące krzesła kasztelanów) tudzież wyborem 8 kandydatów do godności wojewodów (z pomiędzy których sejm 4. tąż godnością zaszczyci) z grona senatorów kasztelanów.

Na posiedzeniu w d. 4. b. m. izba poselska przyjęła z niektóremi zmianami projekt posła Wartskiego, względem wyznaczenia z swego grona delegacyi do rady wojenny miasta Warszawy, celem ciągłego czuwania nad środkami obrony tegoż miasta.

Senat zatwierdził prawo, przyjęte przez izbę poselską, względem zabierania w rekwizycyją bydła dla opatrywania w mięso Warszawy.

Na posiedzeniu w d. 5. b. m. izb połączonych, kasztelan Wężyk wniósł w imieniu komissyi sejmowych, aby izby uchwaliły: że jenerał Dembiński i cały jego korpus dobrze się zasłużyli ojczyznie. Projekt ten znalazł powszechnie poparcie.

Wniosek Szanieckiego o ułożenie imiennej listy wszystkich do tego sławnego korpusu należących, złożenie jéj w archiwum senatu, tudzież doręczenie każdemu jednego egzemplarza uchwalonego prawa z wypisaniem jego imieni i nazwiska, jednomyślnie poparto, i po stosownem przerobieniu redakcyi w prawo zamieniono.

Przystępując po tém do porządku dziennego uchwalono, że projekt do regulaminu izb, z którego wyjęto jeden artykuł i już w prawo zamienione, a którego inne artykuły wymagają zmian wielkich, był odesłany do komissyi, które go następnie wniosą wprost do izb połączonych.

Na posiedzeniu w d. 6. b. m. izba poselska wybrała z grona swego do rady wojennej, czuwającéj nad obroną miasta Warszawy dwóch członków: jw. Niemojowskiego i Chełmickiego.

Następnie podczas interpellacyi ministrów, długa się ciągnęła dyskussyja z powodu, że jenerał gubernator, z polecenia naczelnego wodza, aresztował obywatela Tad; Krępowieckiego i niewłaściwie go oddał pod nadzwyczajny sąd wojenny. To zagrożenie wolności osobistéj przez władzę wojskową było w ten sposób przez izbę zrezolwowane, iż wezwała rząd narodowy, aby polecił jenerałowi gubernatorowi wypuszczenie na wolność wspomnionego obywatela i odesłanie do właściwego sądu po wykrycie winny.